

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 31 (340)

Z Generalnego Zgromadzenia O.N.Z.

Norweski minister Trugve Lie kandydatem na sekretarza Generalnego O.N.Z.

LONDYN, 30.I. (Obsł. wł.). Reuter donosi, iż na zebraniu, w którym wzięli udział brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin, zast. komisarza spraw zagran. ZSRR Wyszyński oraz przewodniczący delegacji amerykańskiej Stettinius i jeden z delegatów francuskich, postanowiono wysunąć kandydaturę norweskiego ministra spraw zagranicznych Trugve Lie na sekretarza generalnego ONZ na najbliższym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

SPRAWA SIEDZIBY ONZ

LONDYN, 30.I. (Obsł. wł.). W najbliższych dniach powróci do Londynu delegacja ONZ, która udała się do Ameryki w celu znalezienia odpowiedniego miejsca pod siedzibę Organizacji. Na Generalnym Zgromadzeniu ONZ wymienia się jako przydatną siedzibę miasta Boston i Massachusetts, które posiadają zdaniem delegatów najwięcej szans. Innymi miastami, które również są brane pod uwagę, jest Hyde Park w pobliżu Waszyngtonu, gdzie spoczywa ciało prezydenta Roosevelta, oraz Atlantic City w New Jersey.

POSIEDZENIE

RADY BEZPIECZENSTWA

LONDYN, 30.I. (Obsł. wł.). Agencja Associated Press donosi, iż na półgodzinnym zamkniętym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, które odbyło się w Church House, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Stettinius zaproponował kandydaturę norweskiego ministra Trugve Lie na sekretarza generalnego ONZ. Podczas tajnego głosowania Lie otrzymał 11 głosów na tę samą cyfrę możliwych, gdyż, jak wiadomo w skład Rady Bezpieczeństwa wchodzi przedstawieli 11 państw.

LONDYN, 30.I. (BBC). Do Londynu przybył dziś minister Trugve Lie. Minister Lie przyjął kandydaturę, a decyzję w tej sprawie powźmie w najbliższych dniach Walne Zgromadzenie ONZ.

WALKA Z HANDLEM NARKOTYKAMI

LONDYN, 30.I. (Obsł. wł.). Na posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ zabrala w dniu dzisiejszym po raz pierwszy głos kobieta — zastępczyni przewodniczącego delegacji norweskiej. Przedstawiła ona Generalnemu Zgromadzeniu raport komisji kulturalno-społecznej w sprawie handlu narkotykami i kontroli nad nim. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Henderson stwierdził, iż delegacja brytyjska popiera propozycję chińską ośrodkie utworzenia specjalnej komisji, której zadaniem byłoby roztoczenie kontroli nad produkcją i handlem narkotykami. Komisja ta ma nie składać z przedstawicieli 15 państw. Przejęłaby ona m. in. kompetencję Centralnej Rady do Walki z Używaniem Opium

WNIOSEK RADY BEZPIECZENSTWA W SPRAWIE PERSJI

LONDYN, 30.I. (BBC). Rada Bezpieczeństwa podjęła dziś obrady nad sprze-

ciwem Persji, dotyczącym rzekomej ingerencji ZSRR w jej sprawy wewnętrzne. Na dzisiejszym posiedzeniu wygłosili przemówienia: przewodniczący delegacji perskiej dr Taguizadeh, wicekomisarz Wyszyński, min. Bevin, Stettinius oraz przewodniczący chińskiej dr Wellington Koo.

Po wysłuchaniu ich przemówień oraz wyczerpującej dyskusji, w czasie której zabrał między innymi głos ambasador Mordzewski, uchwalono następujący wniosek: Rada Bezpieczeństwa wysłuchała oświad-

czeń delegacji perskiej i delegacji radzieckiej i uznaje, że obie strony są gotowe do kontynuowania rozmów i natychmiast powinny do nich przystąpić. Rada żąda, aby składano jej sprawozdania co do wyniku rokowań. Ponadto Rada Bezpieczeństwa zachowuje sobie prawo zażądania w każdej chwili wyczerpujących informacji, dotyczących przebiegu rozmów. Sprawa sporu persko-radzieckiego pozostaje jednak na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa, aż do chwili jego załatwienia.

Splett przyczynił się do śmierci dwóch biskupów polskich Dalszy ciąg procesu biskupa-hakatysty

W dalszym ciągu pierwszego dnia procesu przeciwko b. gdańskiemu biskupowi Splettowi odczytano szereg zarządzeń antypolskich, które zostały wydane przez mianowanego przez oskarżonego komisarzem ks. Knopfa. Zarządzenia te dotyczą usunięcia ze służby kościelnej tych wszystkich organistów, kustoszów i innych, którzy nie przyjęli niemieckiej listy narodowej, lub też, których wnioski o przyjęcie zostały odrzucone. W jednym z zarządzeń ks. Knopf pisze, iż kościół posiada poza obowiązkami religijnymi również i cele narodowe i że wobec tego nie wolno tolerować, by Polacy traktowali kościół jako azyl polskości. Zarządzenie to kończy się wzmianką, iż o treści jego zostało powiadomione gestapo i podpisane jest słowami „Heil Hitler!“ Inne zarządzenie zakazuje używania mowy polskiej i polskich ksiąg do nabożeństwa zarówno w kościołach, jak i w domach prywatnych.

Ponieważ oskarżony zaprzecza, jakoby znał treść tych zarządzeń, przewodniczący odczytuje dwa zarządzenia z maja i października 1940 roku podpisane przez samego oskarżonego. Zarządzenie to nakazuje natychmiastowe usunięcie wszystkich przedmiotów z napisami i emblematami polskimi, jak i wszystkich napisów i malowideł polskich z kościołów.

„LIST PASTERSKI“

W dalszym ciągu odczytany zostaje list pasterski, wydany przez oskarżonego po wkroczeniu wojsk niemieckich do Gdańska, o którym Splett twierdzi, że był to list treści „religijnej“. W liście tym oskarżony pisał:

„Ukochani diecezjanie! Żalobą napelniała nas przed 20-stu laty wieść, że nasz niemiecki Gdańsk, pomimo swego zdecydowanego sprzeciwu został oddzielony od matczy-
rzy.

Dzisiaj radujemy się, dziękujemy z całego serca Bogu, że spełniło się życzenie wszystkich gdańszczan, rychłego powrotu do wspólnoty niemieckiej.

W tej historycznej godzinie dziejowej nie zapomnimy podziękować Najwyższemu i prosić Go o dalsze błogosławieństwo dla Führera, narodu i ojczyzny“.

Oskarżony polecił również odprawienie

modłów o opiekę boską nad Führerem, narodem i ojczyzną i nad całą niemiecką siłą wojenną na ziemi, jak i na wodzie, a zwłaszcza nad okrętami i samolotami.

ZEZNANIA OSKARŻONEGO

Na pytanie ławnika Splett odpowiada, iż nominację na biskupa otrzymał z rąk nuncjusza papieskiego w Warszawie. Następnie oświadcza, iż kontakt z nuncjuszem papieskim w Rzymie nawiązał dopiero po swej nominacji, gdy będąc w Berlinie wręczył mu listy swe do Rzymu. Pomimo, iż nuncjusz oświadczył, iż właściwa władza dla Gdańska należy do Warszawy — listy przyjął. Ławnik wnosząc z odpowiedzi oskarżonego, że stolica apostolska była dokładnie poinformowana o stosunkach na terenach okupowanych, zapytuje w dalszym ciągu, czy oskarżony miał kontakty z biskupami polskimi w czasie okupacji. W odpowiedzi Splett stwierdza, iż biskupi polscy pisywali doń listy, a dalej na pytanie prokuratora oświadcza, iż interweniował w Berlinie u biskupa w sprawie dwóch sędziwych biskupów polskich. Nie wie jednak czy interwencja ta pomogła.

Po przerwie sąd przystępuje do badania świadków.

Świadek prof. Kazimierz Banas-Purwiń, który zamieszkiwał w Gdańsku do 1937 roku i za swoją działalność na rzecz Polski został wydalony z Gdańska i wyjechał do Ameryki, znał ojca oskarżonego, który był wybitnie antypolsko nastawiony. Dalej, świadek stwierdza, iż do Kurii Biskupiej Gdańskiej wybierano specjalnie ludzi o nastawieniu antypolskim i że nominacja oskarżonego wywołała przykre zdziwienie wśród społeczeństwa polskiego w Gdańsku.

„DOBRE CZASY“

Wiadomo świadkowi, że oskarżony, w dwa miesiące po wypędzeniu Niemców z Gdańska, mianował zdecydowanego wroga Polaków ks. Preussa proboszczem w Płodawie. Oskarżony miał się wyrazić wobec delegacji OO. Cystersów, że stan obecny nie potrwa długo i wkrótce nastaną „dobre czasy“. Po wywołaniu Gdańska, oskarżony odmówił posadzić w diecezji księżom polskim, mówiąc, że „nie mamy tu dość niemieckich księży“.

Przed kongresem b. Więźniów Politycznych w Warszawie

Przedstawiciele 16 państw europejskich i delegaci z całej Polski przybędą do Warszawy, by wziąć udział w I międzynarodowym kongresie b. więźniów politycznych w dn. 3 i 4 lutego rb.

Wśród licznych delegatów — których oczekuje się w liczbie 2.500 osób — spodziewany jest przyjazd wybitnych polityków, niedawnych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, dziś mężów stanu, wyzwoleńców państw europejskich. M. in. prawdopodobny jest przyjazd prezydenta Austrii Karola Rennera i przewodcy socjalistów hiszpańskich, Largo Caballero.

Porządek obrad kongresu przewiduje utworzenie międzynarodowej organizacji b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych, uchwalenie statutu i wybór władz. (PAP).

Dalej świadek przypomina sobie, że zwróciła się doń delegacja Kaszubów, by wpłynął jakoś na usunięcie Spletta, „tego diabła, gdyż on tu dręczy Polaków, nie zważając na polski pochówek“.

Nadmienić należy, że świadek jest prezesem komisji weryfikacyjnej. Do komisji złożona została w lipcu deklaracja oskarżonego o wierności wobec Polski. Deklaracja ta została przez komisję odrzucona.

BISKUP Z PORĘKI FOERSTERA

Na pytanie jednego z ławników, świadek wyjaśnia, że mówiło się wśród społeczeństwa polskiego o przyjaźni łączącej ojca oskarżonego z Foersterem. Mówiło się również, że sam biskup zawdzięcza swe stanowisko Foersterowi.

Wbrew twierdzeniu oskarżonego, świadek nigdy nie słyszał, iżby biskup Splett wygłaszał kiedykolwiek kazanie po polsku. Na dalsze pytanie wyjaśnia, że zarówno centrum katolickie, jak i hitlerowcy jednakowo byli usposobieni antypolsko.

ODPOWIEŹ NUNCJUSZA

Następny świadek ks. Wiśniewski stwierdza, iż działalność oskarżonego w okresie okupacji przekroczyła prawa kościoła katolickiego, bowiem nie zabrania ono używania języka narodowego i nakazuje posługiwanie się nim w każdym kraju. Świadek opowiada, iż w odpowiedzi na interwencję wysłannika arcybiskupa Sapiędy u nuncjusza w Berlinie, któremu przedstawiono tragiczną sytuację w dwóch diecezjach, ten ostatni odpowiedział, iż na terenach tych pozostało bardzo mało Pola-

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

—00—

Gdzie są ukryte pamiątki Mussoliniego

LONDYN (Obsł. wł.). Agencja Reutersa donosi, że w Szwajcarii czynione są gorączkowe poszukiwania pamiątek Mussoliniego. Mussolini pisał pamiątki aż do dnia swej śmierci, a wyjątki z nich odczytywał różnym osobom z administracji więziennej. Pamiątki te zostały przewiezione do Szwajcarii i podobno sprzedane za 5.500 funtów szterlingów. Wiele osób poszukuje tych pamiątek z obaw przed kompromitacją

Świat pracy ma głos

(Z) Jest nieliczna warstwa narodu, żyjąca jedynie biernym życiem społecznym. Jest warstwa, która bierze czynny udział we wszystkich przejawach życia kraju. Ta ostatnia — to lud pracujący. On buduje i przetwarza, on karmi i ubiera. On również tworzy zręby naszej nowej państwowości i kieruje życiem narodu.

Ludzie pracy budują kraj, dźwigają go na wyższy poziom kulturalny, wprowadzają lud w zdeorganizowaną przez wojnę i okupację gospodarkę. Do nich więc — do ludzi pracy zrzeszonych w związkach Zawodowych — należy jeden decydujących głosów we wszystkich sprawach, dotyczących życia państwa i narodu.

Uchwały Komisji Centralnej i Związków Zawodowych, powzięte na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego w dniach 20 — 21 — 23 stycznia, objęły wszystkie dziedziny życia. Pozostawiając na boku te sprawy, które dotyczą specjalnie polepszenia warunków życia i pracy klasy pracującej, podkreślamy na tym miejscu jedynie te postulaty Centralnej Komisji, które dotyczą spraw ogółu.

Unarodowienie wielkiego przemysłu, gwarantujące klasie pracującej udział w decyzji co do sprawiedliwego podziału dóbr i dochodów społecznych, tym bardziej wymaga wpływu Związków Zawodowych na całokształt życia gospodarczego kraju i wpływ ten za sobą pociąga.

Postulaty Związków Zawodowych, dążące do poprawienia stanu istniejącego na wszystkich odcinkach życia, dotyczą przede wszystkim konsolidacji narodu w popieraniu każdego wysiłku Rządu Jedności Narodowej, utrwalającego zdobycze Polski Ludowej.

Związki Zawodowe wskazały dalej na przerosł administracji publicznej i konieczność odbiurokratyzacji przemysłu, rzemiosła, spółdzielczości itp. ośrodków.

Następnym dezyderatem Związków Zawodowych jest bardziej energiczna niż dotychczas akcja walki ze spekulacją i inflacją, które hamują normalny rozwój ekonomiki kraju, jak również rewizja systemu pośrednictwa w handlu i przemyśle, którego przerosł (smutne dziedzictwo koniunktury wojennej) potuje niesprawiedliwiony wzrost cen.

W celu wywierania większego wpływu na całokształt zagadnień gospodarczych, Centralny Komitet Związków Zawodowych złożył wniosek dotyczący stałego przedstawicielstwa w Prezydium Komitetu Ekonomicznego i Ministerstwie Aprobacji i Handlu oraz Funduszu Aprobacyjnym, a także stałego przedstawicielstwa CKZZ i Powiatowych Rad Związków Zawodowych w Wydziałach Aprobacji wojewódzkich i powiatowych. Wreszcie powołanie w unarodowionym przemyśle Rad Nadzoru Społecznego z udziałem przedstawicieli Związków Zawodowych.

Słuszne te postulaty, zdradzające głęboko społeczne nastawienie klasy pracującej i troskę o dobro kraju, dowodzą dojrzałości obywatelskiej Centralnej Komisji Związków Zawodowych, której udział w rozstrzygnięciu i wpływaniu na wszelkie sprawy państwowe stanie się potężnym czynnikiem dźwignięcia gospodarki narodowej i usprawnienia życia kraju.

Z procesu w Norymberdze

Potworności niemieckich obozów koncentracyjnych odslaniają zeznania świadków

NORYMBERGA, 30.I. (PAP). Na posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału do spraw przestępców wojennych w Norymberdze Norweg Cappelen opisuje tortury, jakim poddany został w głównej siedzibie gestapo w Oslo, która znana była w całym mieście pod nazwą „domu okropności”.

GEUPA „NACHT UND NEBEL”

Przez 25 miesięcy był on poddawany prawie codziennym badaniom, podczas których bito go do krwi gumowymi pałkami, przypalano ogniem, wrywano włosy i specjalnym narzędziem wyszarpywano kawałki mięsa z nóg i karku oraz łamano kości. Kiedy Cappelen mdlał z bólu, oblewano go zimną wodą, aby powrócił do przytomności. W grudniu 1942 r. świadek został wraz z 500 innymi Norwegami wywieziony najpierw do obozu we Friesland, po-

tem zaś do Dachau. Tylko nieliczne jednostki ocalały z całej tej grupy. Wszyscy bowiem byli załoczeni do grupy „Nacht und Nebel” (noc i mgła), co oznaczało, iż byli przeznaczeni na zagładę.

WIĘZNIOWIE —

KRÓLIKAMI DOSWIADCZALNYMI

Świadek Bałachowski, pracownik Instytutu Pasteura w Paryżu, opisuje eksperymenty medyczne, dokonywane na więźniach w Buchenwaldzie. Szczepionki i lekarstwa, wyprodukowane przez uczonych pracujących w zakładach I. G. Farbenindustrie, wypróbowano na królikach doświadczalnych, którymi byli więźniowie Buchenwaldu. Ludzie umierali setkami, a uczeni otrzymywali dokładne raporty o wyniku doświadczeń. Radzieckich jeńców wojennych przypalano fosforem, gdyż Niemcy starali się znaleźć sposób na leczenie oparzeń, wy-

wolanych bombami fosforowymi, zrzuconymi przez sojuszników. Świadek Bałachowski opisuje, jak 600 więźniom radzieckim został zaszczypany tyfus plamisty. Wszyscy wymarli. Hitlerowcy wybierali specjalnie do swoich doświadczeń Rosjan, gdyż uważali ich za fizycznie odpornych. Następnie wybrano jeszcze 150 więźniów, którym zastrzyknięto surowicę antytyfusową i jednocześnie zaszczypano kulturą bakterii tyfusowych. Z ludzi, przeznaczonych do doświadczeń naukowych, nikt nigdy nie pozostał przy życiu, gdyż tych, którzy nie zmarli, likwidowano za pomocą zastrzyku fonolu w serce.

PROWOKACYJNE WYSTĄPIENIE OBRONCY

Na popołudniowym posiedzeniu Trybunału doszło do pierwszych burzliwych scen. Kiedy obrońca SS, dr Babel, zamiast badać świadka, rozpoczął długie przemówienie, przewodniczący Trybunału Lawrence przerwał je głośnym okrzykiem: „Proszę powrócić na swoje miejsce, nie czas teraz na przemówienia”, dr Babel odpowiedział, iż był pewny, że nie osiągnie wielkiego powodzenia swym wystąpieniem. Przewodniczący Lawrence skierzył kilkakrotnie ręką w stół, aby uciszyć adwokata, po czym zadał dalsze pytania świadkowi Bałachowskiemu.

Z 250 TYS. POWRÓCIŁO 35 TYS.

W odpowiedzi na zapytanie świadek stwierdza, że podchorążowie lotnictwa i siostry niemieckiego Czerwonego Krzyża zwiędzali obóz w 1944 r. i przekonali się naocznie o straszliwych warunkach, w których przebywali więźniowie.

Internowani, którzy pracowali w fabrykach, przynosili co wieczór do baraków kawałki drzewa lub słomę, z których w ukryciu wyrabiano broń, przeznaczoną do wymordowania straży obozowej w chwili uwolnienia.

Prokurator francuski Dubost oświadcza, iż z 250 tysięcy wywiezionych Francuzów powróciło do kraju 35 tysięcy.

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Skórzanego w Lublinie zwołuje Walne Zebranie na dzień 3 lutego 1946 r. w sali Ka. Ka. Salezjanów na Kalinowszczyźnie w pierwszym terminie o godz. 10-tej w drugim terminie o godzinie 10,30 — zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków. Stawiennictwo obowiązkowe.

413

Dalszy ciąg procesu biskupa-hakatysty

(Początek na str. 1-ej)

ków, a ci, co pozostali znają język niemiecki. Wobec tego nuncjusz stwierdził, iż nie widzi nic specjalnie złego w zarządzeniach Spletta.

WIZYTACJA PARAFII WSPÓLNIE Z GESTAPO

Świadek ks. Czaplowski był proboszczem na terenie Wolnego Miasta od 1939 r. W czasie okupacji znalazł się w obozie w Stutthofie. Świadek charakteryzuje ks. Preussa, jako pijaka, który wizytował parafie, przyjeżdżając razem z gestapowcami w stanie nietrzeźwym i przesładował księży, którzy niedostatecznie dobrze go podejmowali. Preuss, jako komisarz, zdaniem świadka, był wykonawcą zleceń ordynariusza. Na pytanie prokuratora oświadcza, że zakaz spowiedzi w języku polskim był wykonywany rawet in articulo mortis. Świadek sam spełniał te zarządzenia biskupa, obawiając się szpiegów.

„MAMY DOSYĆ KSIĘŻY NIEMIECKICH”

Następnie odczytane zostały zeznania księży Śliwy i Dobeckiego. Ks. Śliwie Spletta odmówił udzielenia jurysdykcji, gdyż ten ostatni przybył w maju ub. roku do Gdańska. Podobne stanowisko zajął biskup w stosunku do ks. Dobeckiego — dominikanina, któremu odmówił udzielenia jurysdykcji odnośnie objęcia kościoła poddominikańskiego w Gdańsku, jako przedstawicielowi zakonu Dominikanów. Odmowę swą Spletta motywował tym, iż na terenie Gdańska jest dostateczna ilość księży-Niemców. Podobne negatywne stanowisko zajął Spletta wobec Jezuitów i Franciszkanów. Świadek słyszał od ks. Dumina, iż oskarżony przyznał się do śmierci biskupów: Nowowiejskiego i Wetmańskiego. Listy, które napisali oni z więzienia do oskarżonego i w których protestowali przeciw mieszanemu się jego do zarządu ich diecezji zostały przejęte przez gestapo i przyspieszyły ich śmierć.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY

GDANSK, 30.I. (PAP). W drugim dniu rozprawy przeciwko biskupowi Spletcowi przewodniczący odczytuje z akt sprawy zarządzenie Spletta z dnia 6 września 1939 r. o natychmiastowym skasowaniu niesporów polskich.

Na pytanie prokuratora czy oskarżony nie zakazał stosowania przywileju absolucji generalnej, okazuje on wielkie zdziwienie i odpowiada przecząco. Przewodniczący na prośbę prokuratora odczytuje wobec tego zeznanie ks. Preussa o tym, że Spletta zakazał mu stosowania absolucji generalnej wobec Polaków nieumiejących po niemiecku.

Z kolei zeznaje ks. Edmund Kamiński, który wyraża przypuszczenie, że zarządzenia antypolskie były wynikiem nacisku hitlerowskiego.

Po zeznaniach świadka prokurator zapytuje oskarżonego, kto upoważnił go do wydania zakazu posługiwania się językiem polskim 6 września 1939 r., a więc w chwili, gdy toczyły się jeszcze walki z Niemcami. Oskarżony odpowiada, że już wówczas istniał zakaz publicznego używania języka polskiego i że zarządzenie swoje wydał on w celu ratowania księży polskich i religii.

Następny świadek, dr Kędziński, charakteryzuje obszernie stosunki polityczne na terenie Wolnego Miasta. W sprawie Spletta wyraża przypuszczenie, że Foerster darzył go specjalnym zaufaniem i wskutek tego został on mianowany biskupem. Świadek wyraził się słowami: „Droga do Rzymu prowadziła przez Foerstera”. Foerster mieszkał w tym samym domu, co ojciec Spletta.

Świadek Stefan Faferek, dawny pracownik Komisariatu Generalnego R. P. w Gdańsku, stwierdza, że po nominacji Spletta w Komisariacie Generalnym uważano, iż w tej sprawie było niedopatrznie ze strony ambasadora polskiego w Rzymie, ponieważ opinia o Spletcie w Komisariacie Generalnym była ujemna.

(Dalszy ciąg procesu podamy w dniu jutrzejszym).

W KILKU WIERSZACH

— Z Baden Baden donoszą, iż we francuskiej strefie okupacyjnej daje się odczuć silny brak chleba. Dzielne racje chleba zostaną na skutek tego prawdopodobnie zmniejszone z 390 g. na 290 g.

— W Singapurze strajk powszechny od kilku dni paraliżuje życie tego miasta. Przywódcy strajkujących wydali odezwę do ludności, w której protestują przeciwko brytyjskiej polityce imperialistycznej i wzywają wojska do okazania solidarności międzynarodowej i odmówienia strzelania do bezbronnej ludności.

— Austriackie Ministerstwo Komunikacji opracowuje 12-letni plan elektryfikacji wszystkich linii kolejowych w Austrii.

— Premier francuski Gouin oświadczył na konferencji prasowej, iż rząd francuski będzie prowadził politykę jak najdalej posuniętych oszczędności, i że w związku z tym należy spodziewać się drastycznych zarządzeń w dziedzinie gospodarki i finansów.

— Agencja „France Presse” donosi z Tokio, że rząd japoński wyznaczył oficjalnie datę wyborów w Japonii na dzień 21 marca r.

— W Pradze rozpoczął obrady komitet przygotowawczy światowej federacji studenckiej przy udziale delegatów 12 państw. W obradach również bierze udział delegacja polska.

— Dekretem rządowym zostało w Czechosłowacji upaństwowionych dalszych 69 przedsiębiorstw z dziedziny przemysłu chemicznego, farmaceutycznego i budowlanego.

— Minister wojny USA, Robert Patterson, oświadczył na konferencji prasowej, że wojska Stanów Zjednoczonych zostaną wycofane ze Środkowego Wschodu i Birmy przed 30 czerwca r.

— We Francji powstało nowe stronnictwo pod nazwą „Republikańska Partia Wolności”. Partia została zorganizowana przez grupę prawicowych posłów z Jules Ramarony na czele. Zapowiada ona ostrą opozycję w stosunku do obecnego rządu.

— Agencja Reutersa donosi, że do Londynu przybył przedstawiciel Węgier, Istvan Bede, który sprawować będzie obowiązki posła pełnomocnego Węgier w Londynie aż do czasu, w którym zostanie podpisany traktat pokojowy z Węgrami.

„Gazeta Lubelska”

przyjmuje ogłoszenia
drobne i szpaltowe

Zamówienia przyjmuje:

Dział Ogłoszeń, ul. 3-go Maja 4

i akwizytorzy

365

Paryż przy świecach

Korespondencja własna „Gazety Lubelskiej“

Paryż, w styczniu.

Najbardziej „Gwiazdka“ pokojowa w Paryżu przyniosła paryżanom dużo przykrych niespodzianek. Podwyższenie cen biletów kolejowych, autobusowych, taryfy pocztowej i tytoniu. Zamknięcie restauracji po trzy dni w tygodniu, ponowną rejestrację kartek na mięso z tym, że obecnie jedynie mrożone mięso będzie na nie wydawane, kartki na chleb, którego brak (jak wiadomo, kartki poprzednio zniesiono, ale okazało się, że chleba od tego nie przybyło) i dewaluację franka. Jeżeli dodać do tego panującą drożyznę, nie można się dziwić, że paryżanie narzekają.

DROŻYZNA I BRAK DOSTAW

Narzekają i na drożyznę i na brak organizacji dostaw. Na święta przygotowywa no jedną przyjemną niespodziankę: przydział pomarańczę. Pomarańczę rzeczywiście nadeszły do hal, lecz duża część ich zginęła. Detaliści oczekiwali w kolejce czasem po dziewięć godzin, by dostać przypadające im trzy kilogramy — lecz często odchodzili z niczym. Przydziały mleka dla dzieci i matek — tak minimalne — nie zawsze są realizowane. Zgłaszającym się po te przydziały mleczarze często odpowiadają: „bardzo nam przykro, ale mleko skwaśniało“ — i z tego zwiędłego mleka robią ser, który nazajutrz sprzedawany jest na czarnym rynku po 200 frs za kg. Na tym czarnym rynku można kupić wszystko, ale po jakich cenach. Kilogram mięsa wołowego kosztuje ponad 400 franków.

UPOSAŻENIA

Przeprowadzona ostatnio ankieta w sprawie uposażeń wykazała, że wykwalifikowany robotnik zarabia — wraz z dodatkami rodzinnymi — 6 do 7 tys. frs miesięcznie, a przydziałowa wyprawka dla dziecka kosztuje 2.000 frs. Ceny artykułów przydziałowych we Francji są bowiem znacznie wyższe niż u nas i dorównują często cenom na wolnym rynku. Miesięczne pobory urzędnika ministerialnego wynoszą około 4.000 frs; żeby wyżyć musi dorabiać on wieczorami, prowadząc buchalterię dla jakiegoś sklepiku. Ekspedientka w sklepie luksusowym dostaje 3.800 frs. Żeby się utrzymać na tej posadzie, wygład jej musi być bez zarzutu, a suknia kosztuje 8.000 frs, pantofle 3.000 frs, sweter wełniany (na punkty) 1.000 frs, płaszcz (bez punktów) 7.000 frs, fryzjer bierze za uczesanie 200 frs. Ekspedientki odżywiają się byle czym. Kanapka i szklanka Ovomaltiny zastępują obiad i to nie zawsze. Kwestia opału jest b. ciężka do rozwiązania. O ile pracująca kobieta mieszka sama, przydziału nie dostaje, a na czarnym rynku węgiel kosztuje 7 do 8 tys. frs za tonę. Nic dziwnego, że pod warstwą pudru, policzki coraz bardziej bledną.

A ile zarabiają ci, którzy na czarnym rynku tak drogo sprzedają? Na to odpowiedź ankietą nie daje.

NAJDROŻSZE ŚWIĘTA

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia były chyba „najdroższe“ w historii Francji. Na tradycyjną wilię francuską, po dwunastej w nocy, restauracje otrzymały zezwolenie na podawanie indyków, ostryg, kawioru itp. specjalów. Nie pytajmy, po jakich cenach. Na pewno nawet w taniej restauracyjce koszt obiadu świątecznego wynosił więcej niż miesięczną pensję urzędniczą.

BRAK ŚWIATŁA

Jeszcze jedną bolączką Paryża jest światło, ograniczone do minimum. Tak jak w Warszawie podczas okupacji niemieckiej, w Paryżu prąd elektryczny zostaje włączony w centrum miasta na kilka godzin dziennie, na przedmieściach tylko trzy dni w tygodniu. Poza tym sklepy nie mają prawa oświetlać wystaw, zabronione

są neony i wszelkie reklamy świetlne. W lokalach nocnych prąd jest wyłączony i bywalcy muszą się zadowolić światłem świec. Po skończonej wojnie — ciemno jest w Paryżu, zwanym przed wojną „miastem światła“.

DWIE WYPowiedzi

Powoli jednak w poszczególnych dziedzinach oczyszcza się atmosfera.

Paryski prefekt policji p. Luizet zdecydował zamknięcie 205 domów publicznych i to w ciągu najbliższych trzech miesięcy. Omawiając tę sprawę p. Desanti pisze w dzienniku „La Voix de Paris“:

Przypomniałem sobie w tej chwili oficera sowieckiego, spotkanego przypadkowo w jakimś barze w Lille. Duży blondyn, o dziecinnej twarzy i prostym, szczerym spojrzeniu, który mi powiedział po 5-minutowej rozmowie: „Wie pan, gdy przyjechałem do Francji, wiedziałem mało co o naszym kraju. Znałem waszą literaturę i waszą historię. Ale nie wiedziałem, że w ojczyźnie republiki, która pierwsza ogłosiła deklarację praw człowieka i wolność indywidualną, istnieją domy, gdzie się oferuje kobiety do wyboru byle przechodniowi. Moje poczucie obywatelskie nie może tego uznać“.

Przyznaje, że moje samopoczucie było niemiłe.

Moi przyjaciele angielscy nigdy w tej sprawie nie wypowiedzieli się tak otwar-

cie, ale gdy angielski reporter, reprezentujący jeden z ich najbardziej konserwatywnych dzienników, oświadczył mi kiedyś, że: „Jesteśmy jednak bardziej moralni — u nas prostytucja nie jest oficjalnie uznana — można się odwołać do policji“ — odpowiedziałem mu: „Nie przesadzajmy, u nas policja woli reglamentować to, czemu zapobiec nie można“. Oczywiście trudno temu zapobiec, jeśli ekspedientka czy midnetka zarabia tyle, że ani żyć, ani umrzeć nie może. Tak samo zresztą prawie zarabiała przed wojną, a jeśli traciła posadę, miała już tylko jedną drogę do wyboru.

„DYMISJA BEZ WRAŻENIA“

Codziennie troski i kłopoty sprawiły w pewnym stopniu, że dymisja de Gaulle'a minęła tu bez większego wrażenia.

Nie oznacza to, że minęła bez echa. Wśród najszerszych mas obudziła nadzieję, że nareszcie będą podjęte ostre kroki przeciw kartelom i trustom, które paraliżują życie gospodarcze.

Do jakiego stopnia sprawa dymisji de Gaulle'a dojrzała w opinii publicznej świadczy chyba fakt, że pod naciskiem tej opinii ruch republikańsko-ludowy pozostał w koalicji rządowej wraz z socjalistami i komunistami, którzy domagali się realizacji wspólnie opracowanego planu gospodarczego.

Przyszłość pokaże jednak, w jakim stopniu ruch republikańsko-ludowy przestał być partią de Gaulle'a.

Koncert muzyki polskiej w Moskwie

(Korespondencja własna)

Moskwa, w styczniu.

Niedawno odbył się w wielkiej sali Konserwatorium Moskiewskiego koncert, poświęcony muzyce polskiej.

Przed rozpoczęciem koncertu Państwowa Orkiestra Symfoniczna ZSRR wykonała pod batutą znakomitego kapelmistrza prof. A. Orłowa, hymny narodowe: radziecki i polski.

Na program złożyły się utwory Chopina, Moniuszki, Karłowicza, Noskowskiego, a także polskie pieśni ludowe. Wykonano najpierw uwerturę fantastyczną Moriuszki „Bajka“. Z kolei odegrano uwerturę Z. Noskowskiego „Morskie Oko“, M. Karłowicza „Rapsodie na litewskie tematy narodowe“, wreszcie koncert fortepianowy Chopina (Fa-minor) w wykonaniu znakomitego szopernisty, Lwa Oborina.

Krytyka moskiewska przyjęła koncert z najwyższym uznaniem. Oto jak zaczyna np. recenzję swoją sprawozdawca „Prawdy“, W. Grodzinskij: „Najwyższe zainteresowanie polską twórczością muzyczną jest tradycyjne dla rosyjskiego społeczeństwa. Wykonanie utworów wybitnych kompozytorów polskich cieszy się szczerym uwielbieniem naszych audytorii“.

Muzyka polska nie od dziś znana jest Rosjanom. Oto co pisał przed laty wybitny krytyk A. Sierow w związku z pierwszym wykonaniem „Bajki“ Moniuszki w Petersburgu: „Kompozytor polski panuje wybornie nad wszystkimi środkami, jakie mu są niezbędne: kontrapunkt podporządkowuje mu się we wszelkich odchyleniach, orkiestracja przejrzysta w rodzaju naszego M. J. Glinki, zawsze tak samo interesująca i mistrzowska“.

O M. Karłowiczu znowu tak pisze krytyk „Prawdy“: „Karłowicz to pierwszorzędnym mistrz-symfonista, a twórczość jego podwójnie nas interesuje, a to dla niewątpliwego pokrewieństwa jego muzyki z twórczością rosyjską, szczególnie z P. Czajkowskim. Niepodobna zaprzeczyć pewnego wpływu rosyjskiej szkoły muzycznej na symfonię Karłowicza“.

Największy zachwyt budził atoli koncert chopinowski w wykonaniu Oborina, jednego z najwybitniejszych europejskich szopenistów. Krytyk „Prawdy“ w tych słowach ujmuje interpretację Oborina:

„Często planiści grzeszą pewnym „salonowym“ traktowaniem utworów Chopina, co zniekształca ich sens wewnętrzny.

Istotną i głęboką tradycję wykonawców rosyjskich stanowi natomiast romantyczne i bohaterkie interpretowanie muzyki szopenowskiej. W myśli takiej właśnie tradycji rosyjskiej wykonuje koncert Chopina Lew Oborin i gra wspaniale“.

Ogromne powodzenie miał świetny tenor I. Kozłowski, który z dużym wyczuciem stylu i charakteru odśpiewał arię „Jontka“ z opery „Halka“.

Pogłębienie znajomości kultury muzycznej przyczynić się tylko może dla tym wydatniejszego zbliżenia kulturalnego naszego z Rosją, co wszystkim nam tak bardzo leży na sercu.

K. L.

Z KRAJU

PAMIĘTAJMY

O ZDEMOBILIZOWANYM ŻOŁNIERZU
Rozszerzające stale swój zakres działania Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza liczy obecnie 200 tys. członków. Do naczelnych zadań Towarzystwa, w których pomóc winno całe społeczeństwo — należy ułatwianie żołnierzom przejścia ze służby czynnej do pokojowej pracy cywilnej.

PRODUKCJA SZCZEPIONEK PRZECIWGROZILICZYCH

Na zlecenie Ministerstwa Zdrowia, Krakowskie Zakłady Produkcji Szczepionek przystąpiły do masowego wytwarzania szczepionki przeciwgruźliczej. Szczepionkę tę zastosuje się na terenie całej Polski u niemowląt, zagrożonych gruźlicą.

TRANSPORTY ODZIEŻY UNRRA W KOSZALINIE

Do Koszalina przybyły z Gdańska i z Gdyni transporty używanej odzieży z darów UNRRA w ilości 8.172 kg., które zostały oddane do dyspozycji Wojewódzkiemu Wydziałowi Opieki Społecznej.

Przegląd czasopism

„Światło“, dwutygodnik społeczno - oświatowy. Lublin, nr 1. Na miejsce „Przewodnika Światłowego“, pisma o dość niejasno skryształizowanym obliczu, zaczęła wychodzić „Światło“, które się zapowiada jako pozycja poważna i interesująca. Pismo to zdradza szerokie horyzonty i wielkie zamierzenia. Znajdujemy w zeszytach 1-ym i artykul gospodarczy, i polityczny i artykuły literackie. Mamy tu próbę scenicznej młodej poetki lubelskiej — Anny Kamińskiej, wreszcie artykuł programowy Jacka Bocheńskiego, w którym autor, rozważając wzajemne ustosunkowanie się i przenikanie kultury inteligencji i kultury chłopskiej, dochodzi do wniosku: „obserwujemy więc dwa równoczesne zjawiska: budzenie się samostnej kultury dołów i dążenie do reformy kulturalnej u góry“. Wynikiem tych rozważań jest konkluzja, że „kulturę elitarną i kulturę ludową trzeba zmienić na jednolitą, narodową kulturę społeczną“.

Czy obrany przez Redakcję poziom i charakter pisma będzie odpowiadał jego praktycznym założeniom i celom, sprawdzianem tego stanie się życie.

Redaktor: Jacek Bocheński. Wydawca: Wojewódzki Dom Kultury w Lublinie. Redakcja i Administracja: Lublin, Curie-Skłodowskiej 2. Prenumerata mies. 11 zł.

„Przegląd Artystyczny“ — organ Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie. Wypełniając lukę w naszym życiu kulturalnym, którą stanowił brak publicystyki w dziedzinie plastyki, ukazało się nowe pismo. Wstępem do 1-go noworocznego zeszytu o podwójnej objętości, jest wypowiedź wiceministra kultury i sztuki — Leona Kruczkowskiego, która tak zwięźle i trafnie określa miejsce sztuk plastycznych w życiu społecznym i kulturalnym kraju, że najlepszym uzasadnieniem pisma będzie właśnie przytoczenie jego słów. Chodzi o ustalenie stosunku między sztuką „czystą“ a sztuką „użytkową“. „Sztuka czysta spełnia doniosłe zadanie laboratoryjne, jest warsztatem nowych form i środków wypowiedzi artystycznych, decyduje o żywotności wysiłków twórczych. Spełnia więc na swój sposób — mimo pozornego oderwania od życia — płodną i pozytywną rolę w ogólnym rozwoju sztuk plastycznych“. „W kategoriach gospodarczych sztuka czysta jest oczywiście produkcją deficytową, może istnieć jedynie dzięki instytucji mecenatu. Z opłacaniem pod względem gospodarczym (handlowym) sztuki użytkowej może państwo czerpać środki dla popierania deficytowej sztuki czystej...“

Pismo poza tym zawiera szereg artykułów i reprodukcji obrazów i rzeźb. Ma ono wszelkie dane po temu, by stać się pomocnym ułatwiającym porozumienie szerokiej publiczności z artystą - plastycydem, zbliżając do konsumenta dzieła plastyczne, które znajdują jeszcze tak małe zrozumienie w naszym społeczeństwie.

Komitet Redakcyjny: Eugeniusz Eblasz, Hanna Rudzka - Cybilsowa, Czesław Rzepiński. Adres Redakcji i Administracji: Związek Polskich Artystów Plastyków, Kraków, ul. Łobzowska 3. Prenumerata kwartalna: 60 zł.

Skład Materiałów Dentystycznych

Mikołaj Lubaczewski

Łódź, ul. Piotrkowska 61. telefon 163-56.

OSADNICTWO NA OPOLSZCZYZNIE

Akcja osadnictwa wiejskiego na terenach Opolszczyzny została całkowicie zakończona. W związku z tym czynione są przygotowania do przeprowadzenia parcelacji większych majątków ziemskich.

Natomiast ośrodki miejskie zgłaszają zapotrzebowanie na rzemieślników, kupców, robotników i urzędników. Z poszczególnych miast najwięcej wchłonąć może Nisa — 5.212 osób, Głubczyce — 4.384, Zabrze — 4.000, Dytom — 4.000, Koźle — 3.520, Grodków — 3.200. Mniejsze ilości mogą przyjąć: Niemodlin — 408, Opole — 540 i Prądnik — 460, Kluczborek — 154 osób.

DARY UNRRA W POZNANIU

Do Poznania nadeszło ogółem 8 transportów UNRRA, z odzieżą oraz obuwiem używanym. Transporty te zawierały 7558 tobołów odzieży używanej wagi 381.870 kg. oraz 387 karonów i 805 worków obuwia używanego, wagi 26.699 kg. Dotychczas rozprowadzono 5.700 tobołów odzieży używanej wagi 273.635 kg. oraz 70 worków obuwia używanego wagi 1.504 kg.

SZKOŁA I WYCHOWANIE

Nr 18

Pieśń w świetlicy

Wśród różnych metod pracy wychowawczo-społecznej na plan pierwszy wysuwa się — **świetlica**. Odpowiednio stosowana metoda pracy w świetlicy daje możliwość oddziaływania na całokształt i pełnię osobowości danego zespołu. Rozwija umysł, oddziaływa na uczucia i wolę jednostki oraz przygotowuje do życia społecznego. Przy stosowaniu różnych form pracy świetlicowej w największej ilości winien występować śpiew, jako czynnik najbardziej wiążący ludzi. W świetlicach mniej licznych i mniej wyrobionych należy ograniczać się do chóru jednogłosowego, ale nawet i tam, gdzie udało się już zorganizować chóry 2 i 3-głosowe, nie powinniśmy pieśni 1-głosowej zarzucać. Taki śpiew nie sprawia trudności, nie męczy, ale zespolą i łączy, stwarza miłą atmosferę. Przewodzący w tym przypadku nie uczy śpiewu, ale po prostu śpiewa wspólnie z młodzieżą piosenki przystępne w melodii i treści. Zdarza się i tak, że trudno rozspiewać gromadkę świetliczan. Jest to często skutkiem nieumiejętnego podchodzenia do spraw śpiewu w świetlicy. Szukać wtedy należy dróg umożliwiających rozspiewanie młodzieży. Najlepszym wówczas wyjściem okazały się gry towarzyskie ze śpiewem. Wtedy wystąpi pieśń 1-głosowa, jako najlepszy sposób przenoszenia pieśni ze świetlicy do środowiska. Śpiewu w świetlicach musi być wiele, na każdym zebraniu, w wycieczkach i wieczornicach, aby przy każdej sposobności promieniował on poprzez świetliczan na ich otoczenie. Przeto jako najważniejsze zagadnienie w pracy przewodnika zespołu śpiewaczego jest dobór odpowiednich pieśni.

Repertuar pieśni znaleźć można we wianych środowiskach, w różnych śpiewnikach i broszurkach omawiających zagadnienia świetlicowe. Należy dobrać pieśni takie, które będą oddziaływać wychowawczo na kształtowanie emocjonalnej i wolnościowej strony duszy świetliczan. Pieśni

piękne będą służyć na długi okres życia do wyrażania przeżyć i nastrojów.

Mamy bogactwo w naszej literaturze śpiewaczej, nagromadzone w ciągu ostatnich dziesiątków lat, pieśni ludowej o swoim pięknie, które domaga się pieczołowitego zachowania i kultywowania, a zarazem wyjątkowego rozpowszechniania. Wiąże ono człowieka z kulturalną przeszłością narodu. Są to pieśni weselne, dożynkowe, taneczne, kołędnicze i inne obrzędowe. Odszukać je można w śpiewnikach regionalnych (Hławicki, Kozietulski, Lachmana i innych). Nie należy zaniedbywać pieśni partyzanckich, żołnierskich, które śpiewano w okresie ciężkich zmagania z okupantem, w czasie walk, w lasach lub na emigracji. Rozbrzmiewały one przepełnione głębokim patriotyzmem na szlaku od Oki do Wisły.

Twórcami tych pieśni byli ludzie nieznanego, prości, którzy spod serca wydobywali słowa i melodię opiewające mękę i ból przeżytych dni. Żołnierze-partyzanci roznosili te słowa mędy, bohaterstwa i nadziei po całej polskiej ziemi. Wędrowały po kraju pieśni: „O obronie Warszawy” — „Kujawiak z drutów” — „Rozszumiały się wierzby płaczące” — „O bitwie pod Łęczycą” — „Marsz Batalionów Chłopskich” i wiele innych...

Nie ulega wątpliwości, że pieśni te z

Kurs świetlicowy dla kierowników świetlic na terenie Lublina

Inspektorat Szkolny Miejski wspólnie z Urzędem Informacji i Propagandy zorganizował kurs świetlicowy dla kierowników świetlic już istniejących i mających powstać na terenie naszego miasta. Kurs zaczął się 21 stycznia i trwać będzie do 10 lutego br. Zarówno program kursu jak i nazwiska prelegentów świadczą o tym, że organizatorzy dołożyli wszelkich starań, by kandydatom na kierowników świetlic umożliwić jak najlepsze przygotowanie się do ich przyszłej odpowiedzialnej pracy.

okresu 1940—1943 przejdą do trwałego repertuaru prac świetlicowych i zespołów chóralnych. I jeszcze kilka słów o innych pieśniach, które są trwałym i zawsze aktualnym repertuarem. Do nich należą: Rota, Hymn Narodowy, Hymn Spółdzielców, „My w pochodzie od prawieków” i inne.

Pracownicy świetlicowi przystępując do organizowania śpiewu zbiorowego, o ile napotkają trudności w doborze repertuaru, mają zawsze prawo zwracać się po wskazówki do Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego — Wydział Kultury i Oświaty Dorosłych.

M. Witkowski

Komunikat

Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych R. P., podejmując rozwiązanie zagadnienia kształcenia pracowników U.L. organizuje w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych kursy dla kandydatów na pracowników tych uniwersytetów. Kurs rozpocznie się 17 lutego br. i będzie miał 3 etapy:

1. 17.II — 25.III — kurs wstępny w Krakowie,
2. 1.III — 25.III — uczestnictwo w pracach czynnych Uniwersytetów Ludowych,
3. 1.IV — 31.V — właściwy kurs świetlicowy w Czajkowie, pow. Chrzanów.

Udział w kursie może wziąć zarówno nauczycielstwo szkół średnich jak i pow-

Prace Centralnej Szkoły Kierowników Świetlic

W Centralnej Szkole Kierowników Świetlic w Warszawie odbyła się przed kilkoma dniami uroczystość zakończenia pierwszego kursu świetlicowego. Centralna Szkoła dąży do zapewnienia słuchaczom maximum wiedzy i umiejętności potrzebnych kierownikowi świetlicy. Obok wykładów teoretycznych z zakresu nauki o Polsce współczesnej, zagadnień kulturalnych, oświatowych i ekonomicznych, historii literatury i historii Polski, poświęcono 4 godziny dziennie ćwiczeniom praktycznym pracy świetlicowej.

W dniu 21 bm. rozpoczął się nowy, licznie obsesany kurs. W dążeniu do stałego podnoszenia poziomu pracy świetlicowej kursy będą stale przedłużane, aż do 2-letniej szkoły na poziomie licealnym. (p.)

000

szecznych, chcące pracować w Uniwersytetach Ludowych, a związane ideowo ze środowiskiem wiejskim i jego ruchem społeczno-kulturalnym, jak też i każdy w tym ruchu uczestniczący, kto nie mając dyplomu nauczycielskiego posiada jednak potrzebne wykształcenie ogólne, a ma zdolności wychowawcze, które pragnie wykorzystać w Uniwersytecie Ludowym.

Bliższych informacji w sprawie warunków przyjęcia na kurs udziela: Wydział Kultury i Oświaty Dorosłych Kuratorium O.S.L. (p.)

3-mies. Kurs Księgowości

Związku Księgowych w Lublinie

rozpocznie się 1 lutego b.r. Program obejmuje: księgowość, obliczenia buchallera., biurowe, wybrane zagadnienia prawne, oraz listę plac i dat. Zapisy: ul. Narutowicza 27, w godz. 17-20. 385

Gazę młyńską, kamienie, pasy, gurtę, siatki, łożyska kulkowe, klingerit, azbest i wszelkie artykuły młyńskie i techniczne, dostarcza „CENTROMŁYN” 112

Lublin ul. 1-go Maja 53 m, 4 tel. 12-26

O koordynację oświaty dorosłych

Ze względów technicznych dopiero dzisiaj zamieszczamy III część artykułu pod powyższym tytułem. W częściach poprzednich autor omówił następujące zagadnienia: postawę społeczną instruktora O. D., Komisje Oświatowe, szkoły i kursy dla dorosłych.

Redakcja,

NIEDZIELNE UNIwersYTETY LUDOWE

Zagadnienie wznowienia praktykujących już przed wojną Niedzielnych Uniwersytetów Ludowych łączy się ściśle z postulatem powołania do życia Koła Prelegentów. Niedzielny Uniwersytet Ludowy spełnia rolę oświatowo-wychowawczą w stosunku do ludzi dorosłych, nie omijając szczytą młodzieży; jako placówka oświatowa pobudza środowisko do aktywności społecznej, uświadamia je pod względem obywatelskim i zawodowym, rozbudza potrzebę wiedzy, którą stara się zaspokoić. Jeżeli ta forma pracy oświatowej kulasa w ostatnich latach przed rokiem 1939, przyczyną jej niedomagań był brak odpowiednich prelegentów. Oparcie więc N. U. L., o ile ono ma uzasadnienie na te-

renie środowiska miejskiego, na organizacji Koła Prelegentów byłoby bardzo wskazane.

PRACA ŚWIETLICOWA

Ważniejszym wydaje się postulat „ożywienia prac świetlicowych drogą wymiany produkcji artystycznych między poszczególnymi świetlicami”. Praca świetlicowa, najtrudniejsza ze wszystkich form pracy oświatowej z dorosłymi, a zarazem najbardziej popularna w terenie, posiada już literaturę tak bogatą, jak zagadnienie pracownika oświatowego. Spór o to, czy „świetlica” oznacza lokal, w którym coś się dzieje, czy też właśnie to, co się dzieje, czy wreszcie jedno i drugie, ciągle się jeszcze toczy wśród teoretyków pracy świetlicowej i chyba nieprędko się skończy. Wydaje się jednak, że pojęcie „świetlica” oznacza izbę i tylko izbę, bardziej uroczystą, bardziej przytulną, jakoś przyozdobioną i nie taką na codzień, ale zawsze izbę. Pojęcie „praca świetlicowa” posiada natomiast zakres o wiele szerszy, jako że w pracy świetlicowej mieszczą się właściwie wszystkie formy nabo-

ty oświatowej: i śpiew, i teatr, i czytanie, i samokształcenie. Wszystko to dzieje się w świetlicy, w izbie. Idzie tylko o poziom i wartość tego wszystkiego, co robimy w świetlicy czy w ramach pracy świetlicowej — idzie o to, komu kierownictwo tej pracy powierzamy. Zanim zaczniemy międzyświetlicową wymianę dorobku oświatowego, artystycznego, czy jeszcze innego, zbadajmy, czy dorobek ten na eksport zasługuje.

SZKOLENIE PRACOWNIKÓW ŚWIETLICOWYCH

Na konferencji odbytej w Inspektoracie Szkolnym Miejskim w dniu 21 grudnia 1945 a poświęconej koordynacji oświaty dorosłych, padały uwagi na temat wielkiej abstynencji w świetlicach, szczególnie fabrycznych — powód zasadniczy tego zjawiska widziano w braku odpowiednio wyszkolonych kierowników świetlic. Skarżono się, że szkolenie kadr pracowników świetlicowych pozostawia wiele do życzenia pod względem organizacyjnym i programowym. Istotnie, pod tym względem panuje u nas od szeregu lat poważne nieporozumienie: kursów świetlicowych organizuje się mało i w zbyt ciasnych ramach czasowych. Raz wreszcie trzeba sobie powiedzieć otwarcie: na kursie 6-dniowym, czy 2-tygodniowym przeładowanym zawsze różnorodnym materiałem, nie wyszkolimy kierownika świetlicy — wypadamy w teren tylko gromadę

małowartościowych dyletantów. Czy dla takiego wyniku warto organizować migawkowe kursy? Czy nie pożyteczniej będzie — skoro fundusze do tego zmuszają — zorganizować w ciągu roku dwa kursy 3-miesięczne, aniżeli dwadzieścia 2-tygodniowych? Absolwent migawkowego kursu więcej przysporzy szkody swemu środowisku, aniżeli przyniesie pożytku. I nie wymawiajmy się brakiem funduszy, bo na robotę oświatową wśród dorosłych pieniądze znaleźć się muszą. Zupełnie słuszny jest postulat Inspektoratu Szkolnego domagający się zorganizowania kursu świetlicowego dla przyszłych kierowników świetlic na terenie wszystkich organizacji, prowadzących robotę oświatową w Lublinie — ale program tego kursu i skład prelegentów winna opracować Miejska Komisja Oświaty Dorosłych.

I jeszcze jedno: wszelkie poczynania oświatowe i ich rezultaty powinny mieć swoje poważne echo na łamach naszej prasy. Polacy, jak i Słowianie w ogóle, nie mają zmysłu propagandowego, nie umieją się reklamować, nie doceniają wartości reklamy, godziwie pojętej i realizowanej. Musimy się tego nauczyć i stosować na szeroka skalę. Koroną i podsumowaniem akcji propagandowo-reklamowej winno stać się: „Roczne sprawozdanie z prac wykonanych pod egidą Miejskiej Komisji Oświaty Dorosłych”. Dr St. Papierkowski

Centralny problem: świadczenia rzeczowe

Posiedzenie W. R. N.

Wczoraj rozpoczęło się XIV plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej. Obrady zajął przewodniczący ob. Czugała, omawiając obecną sytuację aprowizacyjną, powiedział m. in.: „Musimy jasno zdać sobie sprawę, że liczyć możemy tylko na własne siły. Wiemy, że własne zapasy do nowych zbiorów nie wystarczą. Zamówione zboże UNRRA nadejdzie dopiero w połowie wiosny. Do tego czasu musimy gospodarzyć w ramach własnych możliwości i zasobów. Państwo nasze nie może sobie pozwolić na zakup zboża za granicą, ponieważ nie posiada złota, a w niewolę ekonomiczną i gospodarczą nie pójdziemy. Świadczenia rzeczowe Państwo i Rząd nasz traktują jako konieczność i zapewne, kiedy zniknie konieczność i potrzeba, znikną i świadczenia rzeczowe. Musimy stwierdzić, że słabe dostawy świadczeń nie wpływają bynajmniej z niemożności wywiązania się z nich rolników. Wroga propaganda elementów wywrotowych i niedostateczne uświadomienie są tego przyczyną.

Należy stwierdzić, że akcja specjalna, mająca zaopatrzyć wieś, również nie została dostatecznie przeprowadzona. Jest to wina w wielkiej mierze Rad Narodowych, które nie przeprowadziły kontroli przy rozprawianiu towarów przemysłowych, jak również nie uświadomiły społeczeństwa w należytej mierze o znaczeniu świadczeń rzeczowych dla Państwa.

Następnie ob. Czugała omawia główne zagadnienia, które będą poruszane na bieżącej sesji, a więc sprawę elektryfikacji, sprawę volksdeutsche w powiecie zamojskim i spis ludności. Przystąpiono do sprawozdania starostów, którzy przedstawili wyniki swych prac w zakresie obowiązkowych dostaw. Starostowie wymieniają szereg okręgów, które wykonały już w znacznym procencie obowiązek świadczeń. Do nich należą: Biłgoraj, który dostarczył 114 i 108 proc. ziemniaków, Janów Lubelski — 93 proc. zboża i inne miejscowości.

W dalszym ciągu obrad zabrał głos Pełnomocnik Rządu do akcji świadczeń rzeczowych, ob. Słomkowski. W przemówieniu swym stwierdza on, że kontyngent należony na chiopa w roku gospodarczym 1945/46 jest 2—3 razy mniejszy, niż obowiązujący do tego czasu. Świadczenia mogły być zrealizowane zgodnie z planem do chwili obecnej w 100 proc., a ogólnie na terenie województwa dostarczono 35 proc. Starostowie są odpowiedzialni za wypełnienie planu obowiązkowych dostaw.

W przemówieniu swym Pełnomocnik stwierdza różnicę między możliwościami powiatów w dostawie świadczeń rzeczowych a obecną realizacją. Np. pow. Puławy w okresie 5-dniowym 20—25.9 ubr. dostarczył 146 ton, a w ostatniej 5-dniówce dostarczył 36 ton. Lublin — we wrześniu dostarczył 264 ton, a w styczniu br. zaledwie 144 ton, Kraśnik — we wrześniu ubr. 116 ton, a w styczniu br. — 46 ton. Następnie ob. Słomkowski podaje ilości, które miały być zrealizowane przez powiaty w okresie 5-dniowym według planu operacyjnego:

Sprawozdania starostów idą po linii samoobronny, a nie ściągania świadczeń, o czym najlepiej świadczy wyciąg dostarczony przez „Społem“, przedstawiający ilości nieodebranych przez starostów materiałów potrzebnych do omlotu i przewozu zboża. Od 3-ich miesięcy nie podjęto 5.647 kg. benzyny, 28.300 kg. ropy i 2.420 kg. nafty i smarów.

Ostatnio uzyskane nieco lepsze wyniki nie są przejawem inicjatywy starostów, lecz presji Ministerstwa. Plan musi być wykonany i wszelkich środków należy użyć w tym kierunku.

W dalszym ciągu obrad zabrał głos naczelnik Woj. Wydz. Aproprowizacji i Handlu ob. Orłowski, przedstawiając sprawę zaopatrzenia ludności w żywność. Na przeciąg miesiąca czasu potrzeba na zaopatrzenie ludności i Wojska Polskiego: 4.900 ton żyta, 1.300 ton pszenicy i 1.500 ton jęczmienia. W okresie 7 miesięcy wydysponowano na zaopatrzenie ludności: 34.000 ton żyta, 9.500 ton pszenicy i 10.500 ton jęczmienia. Istniejące zapasy magazynowe są już rozdysponowane. W dalszym ciągu będą bardzo duże trudności, ponieważ nie

zrealizowano planu dostaw świadczeń rzeczowych. Dotychczas zrealizowano 35 wos. zwolniono 27 proc., pozostają do zrealizowania 38 proc. Jeśli weźmie się pod uwagę zapotrzebowanie ludności, to wystarczy zboża jedynie na zaopatrzenie miejscowe. Sprawozdania nie dają gwarancji wykonania świadczeń w terminie, ani nawet w ciągu miesiąca lutego. Zagadnienie świadczeń rzeczowych jest lekceważone przez elementy administracyjne. Starostowie i Pow. Rady Narodowe bagatelizują wagę obowiązkowych dostaw zboża. Rząd nie rezygnuje z obowiązku poszczególnych obywateli rolników i nie dopuści do stworzenia pozorów, że w Polsce jest brak chleba. Należy przystąpić do wykonywania ustawy o Sądach Doradczych w stosunku do gospodarzy ociągających się w dostawie świadczeń. Akcja ściągania obowiązkowych dostaw będzie zadawałająca wtedy, jeżeli starostowie zmobilizują wszystkie siły i zastosują natychmiastowe sankcje karne w stosunku do opornych.

Następnie ob. Orłowski omawia dostawy świadczeń rzeczowych mięsa i mleka, które są niedostateczne na zaopatrzenie chorych i dzieci. Z kolei porusza sprawę zaopatrzenia ludności w towary tekstylne,

które ludność pracująca otrzyma na kartki. Zapasy będące w posiadaniu Woj. Wydz. Aproprowizacji i Handlu z produkcji krajowej i dostaw UNRRA gwarantują zaopatrzenie w 100 procentach. Dotychczas istniejący chaos w tej dziedzinie będzie unormowany. Wszystkie instytucje, które dotychczas były zaopatrywane centralnie, jak również te, które otrzymywały przydziały z Województwa i te, które nie otrzymywały żadnych przydziałów, będą uwzględnione w nowym systemie.

Artykuły pierwszej potrzeby tak długo będą dostarczane na kartki, jak długo nie będzie gwarancji, że ludność pracująca będzie się mogła zaopatrzyć na wolnym rynku. Świadczenia rzeczowe również muszą być przez ten okres stosowane. Ludność Lubelszczyzny nie może pozostać bez chleba dlatego, że bogaci rolnicy są bierni i oporni.

Pasta do Obuwia i Podłóg „BARWA”
Od szeregu lat niezmiennie najlepsza.
 Warszawa, ul. Marszałkowska 150.
 Własny skład fabryczny w Lublinie, ul. Królewska 5 m. 5.
 telefon 32-65 209

Czy i kiedy będzie Lublin odbudowany?

Dziś — na 2 miesiące przed początkiem sezonu budowlanego, warto zastanowić się nad tym, czy i kiedy Lublin będzie odbudowany. W ubiegłym sezonie budowlanym na odbudowę Lublina, jeśli wziąć pod uwagę wszystko co w tym kierunku zrobiono, wydano niewiele więcej, niż 10 milionów zł, co licząc według cen rynku budowlanego, stanowi tyle, ile potrzeba na dokończenie czekającego na Boże zmiłowanie gmachu szkoły powszechnej przy ul. Lipowej róg Curie-Skłodowskiej.

Tyle mniej więcej mógł dać Skarb Państwa. Za tę sumę rozebrano kilka groźnych zawałaniem się spalonych budynków, wyremontowano w najskromniejszym zakresie kilkanaście budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej. Jeżeli wziąć pod uwagę, że setki domów mieszkalnych nie było wcale mimo konieczności wyremontowanych, możemy śmiało powiedzieć, że ten stan rzeczy nie tylko nie ma wpływu na tempo odbudowy, ale nawet nie wystarczy na utrzymanie stanu dotychczasowego. Czyli — jeżeli nie zajdzie jakaś radykalna zmiana w tendencjach i możliwościach odbudowy Lublina — za dwa, trzy lata znaczna część mieszkańców Lublina, zwłaszcza dzielnicy staromiejskiej, będzie musiała nolens volens przenieść się do... Koszalin, a ile osiadła tam kolonia lubelska zechce przyjąć maruderów.

Prócz tego dochodzą wiadomości ze źródeł miarodajnych, że nie zanoś się na to, aby Skarb Państwa mógł zwiększyć kredyty na odbudowę Lublina.

Czyż nie ma nadziei na poprawę sytuacji?

A może przyjdzie kredyt z zagranicy, pożyczka zagraniczna w rodzaju Uhlenowskiej, którą tak doskonale po pierwszej wojnie światowej poczuł Zarząd Miejski?

Wszystko zależy od nas samych. Jeżeli będziemy oglądać się na pomoc z zewnątrz, nie z tego nie wyjdzie. Ratunek można znaleźć tylko tu, na miejscu — wśród nas samych. Ratunek — przez zawiązanie rękawów na każdym odcinku naszej produkcyjnej pracy.

Wiadomo, że każde nawet najpotężniejsze państwo dąży do powojennej odbudowy przez eksport i osiągnięcie przewagi wytwórczości nad spójzyciem — wcale nie jest wykluczone, aby to mogło być zastosowane przy odbudowie miast.

Nadmiar produkcji stworzy środki, które mogą i powinny być użyte na odbudowę domów mieszkalnych, remont i rozbudowę warsztatów pracy. Lecz mało jest mieć środki, które z pewnością nie będą zbyt wielkie — trzeba umieć je celowo użyć. W dobie dzisiejszej, gdy indywidualna inicjatywa prywatna nie ma takiego pola do popisu (w dobrym i złym), jak przed wojną, przy ogromnych zniszczeniach służnie jest dążyć do zespalania wysiłków: da to koncentrację środków materialnych i gwarancję celowego ich użycia.

Szukanie wyjścia z ciężkiej sytuacji gospodarczej Państwa spowodowało wydanie przez Rząd dekretu „o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny“ (Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 281). Wydanie tego dekretu niezmiernie ułatwia sytuację dla tych wszystkich, którzy nie zważają się posiadane oszczędności zaangażować w dzieło odbudowy kraju.

Od dnia 26 października 1945, w myśl dekretu, zniszczone a nie nadające się do odbudowy budynki muszą być rozbierane; w razie wykonania rozbiórki przez Zarząd Miejski lub inne uprawnione osoby użytkownicy z rozbiórki materiał przechodzi bez jakiegokolwiek odszkodowania na ich własność z przeznaczeniem na odbudowę. Również naprawa lub wykańczanie budyn-

ków rozpoczętych może być wykonywane w drodze przymusowej przez Zarząd Miejski lub zlecone instytucjom państwowym, społecznym, spółdzielniom mieszkaniowym bądź zrzeszeniom najemców, przy czym wcale nie jest wykluczona dodatkowa pomoc państwowych instytucji kredytowych.

W tym tkwią poważne możliwości dla zrzeszonej inicjatywy prywatnej dla Lublina, który przed wojną cieszył się opinią miasta ruchliwego i uspołecznionego, w którym znaczny such budowlany świadczył o stopniu zamożności mieszkańców — wydatki praktycznych właścicieli s cytowanego dekretu może mieć decydujące o odbudowie znaczenie.

Od uspołecznienia i przedsiębiorczości obywateli miasta, będzie zależało, czy i kiedy będzie odbudowany Lublin — czy w perspektywie będziemy mieli dla mieszkańców schludne, odpowiednie mieszkania.

Ink. Jasik

—o—

MOŻLIWOŚCI OSADNICZE SZCZECINA.
 Szczecin jest w stanie w obecnej chwili przyjąć jeszcze 19.600 osób.



Lekarz
 Młodzieży!
 Bądź pionierem w walce z brudem, ciemnotą i przesadami.
 (Nadzwyczajny Kom. do walki z epidemiami).

Hallo! LUBLINIACY! Uwaga!
 Wszystkich znawców dobrej zabawy i kulturalnej rozrywki zapraszamy na I-szy w Lublinie wspaniały
BAL KARNAWAŁOWY
 który odbędzie się dnia 2 lutego
 w salach gimnazjum Staszica. Al. Racławickie 20 b
 Początek godzina 20.
 Bohorowa orkiestra jazzowa w pełnym składzie pod dyktando Oborskiego. Występy znanej Czwórki Radiowej i Polskiego Radia.
 Kolyllon i poczta francuska. — Moc przeróżnych atrakcji i niespodzianek.
 Szalona pod gwarancją. Bułki obficie zaopatrzone. Sala ogrzana.
 Ceny przystępne.
 Zaproszenia otrzymać można: Wydział Programowy Polskiego Radia Narutowicza 4. Okręgowy Zarząd Kin w Lublinie, Peowiaków 6. Związki Zawodowe Pracowników Polskiego Radia i Filmu w Lublinie.

Mydło „JAWA“ i „PLON“
 Doskonałej jakości Do nabycia w każdym sklepie
 Lubelskiej Fabryki Mydła. LUBLIN, Przemysłowa 5
 Przedstawiciel: Litwiński, Lubartowski 8 377

Kalendarzyk

STYCZEŃ
31
czwartek

Dziś: Jana Bosco
Jutro: Ignacego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe	22-73
Straż ogniowa	11-11
Pogotowie elektryczne przy Elek- rowni Miejskiej	29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz. .	21-42
Dyżurny Komendy Miasta M. O. . . .	23-83
Komisariaty Milicji Obywatelskiej: I — 21-91; II — 24-26; III — 24-27, IV — 14-14.	

TEATR I KINA

Z TEATRU MIEJSKIEGO: Najbliższa premiera „Ziemi nieludzkiej” de Curiel'a zapowiada się sensacyjnie. Niesłychanie ciekawa treść sztuki, znakomita obsada, nazwisko świetnego reżysera, interesujące dekoracje alzackiego domostwa, ścierające się ze sobą namiętności, których równoważnikiem jest prosta, zdecydowana, stojąca na wysokim poziomie etyka tej, co w znoju uprawia ziemię ojczystą — wszystkie te czynniki składają się na arcyciekawą całość sztuki, którą niebawem ujrzymy w Teatrze Miejskim. Główne role wykonują: Maria Gorczyńska i dyr. Antoni Różycki. Rolę chłopki alzackiej wykona E. Frenkiel - Ossowska. Dekoracje Zofii Węgiełkowej. Opracowanie tekstu i reżyseria spoczywa w rękach dyr. Karola Borowskiego.

W sobotę o godz. 15-ej i niedzielę o godz. 15-tej po cenach popularnych „Macierzyństwo panny Jadzi” w premierowej obsadzie.

KINO „APOLLO“. Od wtorku 29 stycznia br. wyświetla wzruszający film o triumfującej miłości pt.: „Czekaj na mnie”. Film o mężczyźnie, który zaginął bez wieści... Film o kobiecie, która nie uwierzyła w śmierć ukochanego... Nadprogram: Polska Kronika Filmowa. Pocz. seansów o godz. 12.30, 14.30, 16.30 i 18.30. W niedz. i święta pocz. 1 seansu o godz. 10.30.

KINO „BALTYK“. Od wtorku 29 stycznia br. po raz pierwszy w Polsce film najnowszej produkcji pt.: „Było ich dziewięciu”. W rol. gł.: Jack Lambert. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 1/46.

KINO „DOMU ZOLNIERZA“ od środy dnia 30 stycznia, wyświetla codziennie film produkcji polskiej pt.: „Moi rodzice rozwodzą się” z Gorczyńską, Andrzejewską, Stępkowskim i Brodniewiczem w rolach głównych. Nadprogram: Dodatek PKF nr 34. Początek seansów o godz. 14, 16 i 18.

UWAGA PRENUMERATORZY

Często się zdarza, że otrzymujemy przekazy pocztowe bez podania nadawcy, lub dokładnego adresu. Prosimy o dokładny adres, szczególnie urzędu pocztowego. 211

Trudności lubelskiej stacji
Ochrony Roślin

Po wojnie ocalały jedynie dwie stacje ochrony roślin: jedna w Lublinie, druga w Krakowie.

Ochrona roślin, czyli walka z chorobami i szkodnikami podnosi ilościowo i jakościowo plony gospodarstw rolnych, raz zapewniła pomyślny rozwój produkcji rolnej w skali ogólnie - krajowej.

Izby Rolnicze prowadzą swe prace ochrony roślin na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa, w formie 15 akcji. Najważniejszymi z nich są: kosmetyka sadów, zaprawianie zbóż jarych, zwalczanie gryzoni i raka ziemniaczanego, który do niedawna nie istniał na Lubelszczyźnie, a obecnie mamy dwa ogniska raka ziemniaczanego: w powiecie puławskim i lubartowskim.

Niestety, wszystkie prace Lubelskiej Izby Rolniczej napotykają na poważne trud-

ności, spowodowane brakiem odpowiednich pomieszczeń.

Brak lokali utrudnia akcję oświatową, gdyż ze względu na brak sal wykładowych, nie można urządzać kursów.

Również odczuwa się brak laboratorium przy stacji ochrony roślin, gdzie można by prowadzić badania raka ziemniaczanego jak też innych chorób i szkodników roślinnych przyniesionych do nas ze Wschodu i Ameryki wraz z darami UNRRA. Obecnie na skutek słabej akcji ochrony roślin zanotowano wypadki zaaklimatyzowania się amerykańskich szkodników roślinnych.

Dotychczasowe wyniki pracy stacji ochrony roślin przy Lubelskiej Izbie Rolniczej są najlepszym dowodem, stwierdzającym konieczność nie tylko jej istnienia, lecz także dalszego jej rozwoju.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA

GIMNAZJUM KUPIECKIE DLA DOROSŁYCH, — Lublin, Bernardyńska 14, przyjmuje zapisy do wszystkich klas. Nauka przyspieszona. Zapisy i informacji udziela Sekretariat codziennie w godz. 16—19. 307

PRACA

URZĘDNIK taktowny z ładnym charakterem pisma, potrzebny. Oferty, Lublin, skrytka pocztowa nr 47. 396

PRAWNIK do instytucji samorządowej poszukiwany. Oferty skrytka pocztowa nr 47. 398

LEKARSKIE

LEKARZ - dentysta Henryka Rakocz, przyjmuje Krakowskie Przedmieście 6 m. 7. 302

HANDLOWE

ZIEMNIANKI — w każdej ilości zakupi po cenie rynkowej Syropiarnia Lubań — Wronki, w Lublinie — ul. Betonowa 5, tel. 26-75. 135

KALENDARZE bloczki, terminarze biurowe, kieszonkowe, ścianki — wysyła za zaliczeniem pocztowym firma Franciszek Hetman, Łódź, Piotrkowska 46, prawa oficyna. 416

PLACE, domy sprzedaje Biuro Miernicze-go Przysięgłego Pogodzińskiego, Lublin, Krakowskie Przedmieście 59. 369

SPRZĘDAM bufet kolejowy na stacji Motycz: beczki do piwa na kilkadziesiąt litrów, kran i wózek czterokołowy nowy. 426

POSZUKIWANIA

POSZUKUJE męża Józefa Olesiuka, który został zdemobilizowany 10.I.46 r. Wiadomość Lublin, Krakowskie Przedmieście 53. 424

RÓŻNE

NIE RUSZAJĄC SIĘ Z MIEJSCA, możesz listownie przesłać film do wywołania, odbicia, kupić błonę, przybory, otrzymać pocztą za zaliczeniem. Fotografika, Ignacy Płażewski, Łódź, Piotrkowska 132. 301

PSYCHOGRAFOLOG „Martyni“, darem jasnowidzenia przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe, wypisując dokładny indywidualny horoskop, poda szczęśliwy numer i okres czasu gry loterii klasowej. Podać datę urodzenia, pytania, załączyć 20 zł. zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem. Adres Kraków, skrytka pocztowa 475. Ogłoszenie wyciąć, zachować. 204

SPÓLNIKA do eksploatacji samochodu ciężarowego przyjmę. Wiadomość w Administracji. Dział ogłoszeń. 423

DYREKCJA Gimnazjum i Liceum TUR zawiadamia, że od dnia 1—10.II br. przyjmuje wpisy. Bliższych informacji udziela kancelaria Gimnazjum Staszica między 15—20 godz. 425

Zarząd T. U. R.

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: legitymację służbową i zaświadczenie do przeprowadzenia kontroli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, wydane przez Izbę Skarbową w Lublinie na nazwisko Dudleja Piotra z brygady Ochrony Skarbowej w Lublinie. 414

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: wydaną przez RKU Lublin - powiat na , wydaną przez RKU Lublin - powiat na nazwisko Jencyzka Wacława, zamieszkałego w powiecie puławskim, wieś Choszców, 422 428

Z listów do Redakcji

O zwiększenie bezpieczeństwa

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Prosimy bardzo, ażeby ob. Redaktor poruszył sprawę bezpieczeństwa na tar. Nowej Drodze, wiedzącej ze śródmieścia do stacji kolejowej. Ponieważ nie istnieje komunikacja z dworcem, wobec tego większość podróżujących udaje się pieszo. Każdy ma przy sobie pewną sumę pieniężną, potrzebną na zakup biletu, koszty podróży itd. Ponieważ także nie ma dostatecznego oświetlenia na tej arterii, rozmaite męty urządzają po zapadnięciu zmroku napady, grabieże, a nawet dopuszczają się morderstw.

Prosimy gorąco ob. Redaktora, ażeby zechciał wydrukować nasz apel i w ten sposób poinformował nasze Władze, że na Nowej Drodze śle się dzieje i koniecznie trzeba coś zrobić, aby obywatele nie byli narażeni na pozbawienie ich mienia, a nawet życia.

(Podpisy)

Zupełnie słuszny apel społeczeństwa powinien zaalarmować organa Bezpieczeństwa i M. O., które miejmy nadzieję przywrócą porządek na Nowej Drodze, oraz innych arteriach. Częstsze rozsyłanie silniejszych patroli, jak również dodatkowe oświetlenie, powinny waleń przyczynić się do przywrócenia spokoju. (Red.)

—ooo—

Kronika Miejska

ZABAWA W KLUBIE INTELIGENCJI.

Zarząd Klubu Inteligencji Pracującej w Lublinie zaprasza na Zabawę Karnawalową w dniu 2-go lutego w lokalu własnym przy ul. Krakowskie Przedmieście 53. Początek o godz. 20-ej. Wstęp za zaproszonymi płatny po zł. 50.

PRZERWA W OSWIETLENIU

Wskutek większego uszkodzenia elektrowni w Stalowej Woli, czynnik tamtejsze zwróciły się do Elektrowni Miejskiej w Lublinie o zasilenie prądem zakładów, co zostało pozytywnie załatwione. Przerwa w dostawie prądu dla m. Lublina obejmowała godziny wyłącznie dzienne, t. zn. okres, w którym zużycie prądu jest najmniejsze i nie stanowi istotnej straty dla mieszkańców.

Dyrekcja Elektrowni Miejskiej zawiadamia, że ze względu na bezpieczeństwo w mieście, z dniem 31.I.46 r. światło uliczne nie będzie gaszone po godzinach policyjnych.

Dyrektor Elektrowni Miejskiej inż. Rawita-Ostrowski.

N. KŁOSOWSKI

30)

„Klejnoty Buddy“

POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY

Trwało to tydzień. Czas ten zaliczał Fu-Liang do najmiłszych w swym życiu. Zdawało mu się, że jest małym chłopcem i że matka pochyla się nad nim, by obdarzyć go swą codzienną pieczęcią, tak, jak niegdyś w Surabaja... Oczy, te oczy, które widziały już zbrodnię i otchłań grzechu, zachodziły łzami, a serce miękło, topniało jak wosk pod wpływem wspomnień... Wówczas raz jeszcze przysiągł na Sziwe, syna jego Wisznu i ducha, Brahme, że będzie bratem chłopców i ich dozgonnym, najwierniejszym przyjacielem!

Nagle zasepił się. Zrozumiał bowiem, że nad wyprawą „Mewy“ zawisło poważne niebezpieczeństwo. Zbyt dobrze znał Billa, by porzucić wszelką złudę. Człowiek ten, a raczej szakał w ludzkiej skórze, będzie go ściagał, drząc o złoto, ukryte na „Wyspie trzech palm“. Do tego jeszcze w pobliżu znajduje się fakir z Colombo, który znów ze swej strony uczyni wszystko, byle tylko uniemożliwić uwolnienie siostry Johna, małej, biednej Eli!

Tygodniowa bezczynność, na jaką naraził go napad Billa, była bezsprzecznie na rękę wrogom, gdyż przez ten czas mogli zorganizować niejedną pułapkę, przy pomocy najetych zbirów. Sytuacja w jakiej znalazła

się załoga „Mewy“, była naprawdę przykra. A odpowiedzialność ponosił za to wszystko on, Fu-Liang! Tak przynajmniej sam sądził. „Och, czegoż tego łajdaka nie pochłonęło morze!“, wdychał, próbując znaleźć sposób wydobyć się z matni. Chętnie poświęciłby własne życie dla ratowania chłopców!

Z kajuty wyszedł Stefan. Ujrawszy Fu-Lianga, pogrążonego w smutnych rozmyśleniach, zatrzymał się przy burcie.

— Wszystko gotowe? — zapytał nagle Fu-Liang.

— Tak, kapitanie — odparł Stefan. — Zapasy żywności uzupełniliśmy wspólnie z Johnem. Słodkiej wody wystarczy nam przynajmniej na miesiąc. John zajął się opalem!

— Dzisiejszej nocy, mister, opuścimy Madras!

— Chwała Bogu, że znów wypłyniemy na pełne morze. Ład mi już obrzydł doszczętnie. Zresztą, wciąż tęsknię za przygodą!

— Fu-Liang uśmiechnął się. I on był taki sam, jak Stefan i jego przeciwieństwo wabił od dzieciństwa ocean, a w krwi szumiała żądza przygód. Dlatego kochał tego chłopca. I jakże rozumiał!

— Jak tam rana? — zagadnął Stefan.

— Dziękuję, goi się, mister.

— Żle pan wygląda, kapitanie!

— To głupstwo, mister! Martwi mnie jednak coś innego. Przeczuję, że niestety, mister nie będzie się uskarżał na brak przygód. Wyprawie naszej grozi niebezpieczeństwo. I to mnie trapi najwięcej.

— Bill?

— On, a do tego ten przeklęty fakir!
— Z pomocą pańską damy sobie jakoś radę!
— Mister zbyt przecenia moje siły!
— Wierzę w nie tylko, kapitanie!
— Dziękuję, mister.

Tej nocy opuścili Madras, kierując się na „Wyspę żółtego smoka“. W ciągu pięciu dni mieli dobić do celu. Wiatr sprzął żegludze. Płynęli spokojnie po szmaragdowej, roziskrzanej drodze. Chłopcy czuli się doskonale, chociaż groziło im niebezpieczeństwo. Z całą sumiennością spełniali swoje obowiązki.

Stefana przykuwała sztuka nawigacji. W wolnym czasie śledził nad mapą, starając się przy tym wykorzystać doświadczenie Fu-Lianga, nabyte podczas długiej wódcęgi po wszystkich morzach świata. A w nocy, leżąc w kajucie, marzył, że będzie kiedyś „prawdziwym“ kapitanem (i to na polskim okręcie!). Wówczas zaś imię swej dalekiej Ojczyzny roznieście szeroko po całym globie, zdobywając część dla białej - czerwonej bandery, trzepocącej na maszcie!

Johna znów pochłoniął film. Z prawdziwą pasją chwycił na wstęgu: miasta, gaje, typy, chmury i morze. Specjalnie uwziął się na Fu-Lianga, którego fotografował w różnych oświetleniach, w najrozmaitszych sytuacjach i pozach. Interesowała go zwłaszcza twarz korsarza, o żółtej skórze, czarnych, jak węgiel oczach i charakterystycznych rysach, w których dzikość mieszała się z rozmarzeniem, a okrucieństwo z łagodnością.

(d c. n.)

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wyd. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika“ 25-87. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej“, 2) Księgarnia „Czytelnika“ Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Zamowska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.